

# na ekranie TV

## „Dramat na polowaniu“

Teatr telewizyj katowickiej wzięt na warsztat znakomite opowiadanie Czechowa. Pomysł zainscenizowania go był do prawdy świetny. Zawiodło natomiast wykonanie. Reżyser — Lidia Zamkow — jak przypuszczam, prawidłowo odczytał autorski zamysł „powieści w powieści”. Niestety, widocznie nie zrozumieli go artyści. Nie wiedziałem, że Czechow w swej przebogatej spuściznie zostawił tak znakomitą „Mniszkównę”. Można z tego było zrobić najprzedniejszą zabawę, jak to zresztą przed laty uczynił Dziewoński z „Trędowatą”.

Jedynym wykonawcą, który rozumiał autorski cudzystów, był odtwórca roli narratora. Pozostali prześcigali się w graniu „naprawdę” i zarzynali dowcip jeszcze lepszym narzędziem niż to, którym dokonał zbrodni na osobie bohaterki powieści sędziego śledczego. A jeśli może jeszcze ktoś inny próbował grać tak, jak tekst na to zasługiwał, to efekt jego poczynań zniwelował dokładnie specjaliści od telewizyjnego dźwięku. Mam wrażenie, że przy takich mankamentach technicznych, lepiej po prostu przerwać spektakl i przeprosić widzów.

W sumie — wieczór wczorajszy trudno zaliczyć do udanych, choć zapowiadał się wcale nieźle.

J. BRYSZ